Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

CZWARTEK, 15 MARCA 1934

ROK III. — NR. 73

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Ofiarna walka robotników firmy „Ropag“ w Szopienicach

o prawo do życia dla siebie i swych rodzin

Katowice, 14 lutego.

Załoga Polskiej Wytwórni Sygnałów Kolejowych **„Ropag“ w Roździeniu - Szopienicach** prowadzi **zażartą walkę** nietylko o utrzymanie warsztatów pracy, lecz także o wypłatę zaległych zarobków. W poniedziałek, 5 bm. robotnicy tej firmy, pracując przez wiele miesięcy bez wszelkiej zapłaty przystąpili **do strejku włoskiego** i do dziś dnia nie opuszczają miejsc pracy. Stosunki, jakie panują w tej firmie, są **dość dziwne,** dlatego też warto, że zapozna się z niemi **opinja publiczna.**

Firma ta istnieje w Roździeniu - Szopienicach od **sześciu lat** i została założona jako **spółka z ograniczoną odpowiedzialnością** przez jej dotychczasowego właściciela, **p. inż. Zygmunta Szczęsnowicza, który nie posiada i nie posiadał żadnego kapitału obrotowego.** Cały kapitał, który został do spółki wniesiony, wynosił **około 5.200 złotych.** Przedsiębiorstwo to, produkujące urządzenia, zabezpieczające ruch pociągów jest **prawie, że bezkonkurencyjne, gdyż w Polsce znajdują się tylko trzy podobne przedsiębiorstwa.**



Od kilku dni trwa strejk włoski robotników, zatrudnionych w wytwórni sygnałów kolejowych „Ropag“ w Szopienicach. Ilustracja nasza z prawej strony przedstawia na tle budynku fabrycznego kilku strejkujących, którzy na chwile opuścili duszne warsztaty dla zaczerpnięcia świeżego powietrza. Z lewej strony w oknach widać strejkujących.

Bezprzykładne wyzyskiwanie robotników

Zamówień dla tej firmy nigdy jeszcze nie brakło, a wszelkie trudności powstają z **powodu braku kapitału obrotowego.** Od czasu więc istnienia tej firmy **zawsze** zalegano z wypłatą zarobków robotnikom to też od czasu do czasu robotnicy przystępowali do **strejków, by** w ten sposób otrzymać **chociaż część zaległych zarobków na utrzymanie swych rodzin, żyjących w skrajnej nędzy.** Strejki te były zawsze w krótkim czasie likwidowane, tembardziej, że właściciel firmy **po kilka złotych wypłacał strejkującym.**

Obecnie zaległości firmy z tytułu zarobków robotniczych **są bardzo poważne.** Za rok 1933 firma zalega robotnikom z zapłatą **około 30 tysięcy złotych,** które zostały nawet **wyskarżone** i poszczególni robotnicy uzyskali **prawomocne wyroki.** Zaległości za bieżący rok wynoszą około 13 **tysięcy zł.** Jeżeli się zważy, że w firmie tej pracuje przeciętnie **120 robotników, którzy zarabiają miesięcznie od 100 do 200 zł., to sumy te są bardzo wysokie. Niektórzy robotnicy w bieżącym roku nie otrzymali ani grosza za przepracowane godziny, a personel biurowy nie otrzymał pensji już od 7 miesięcy.**

Wykonanie zamówień kosztem głodnych robotników

Ostatnio firma ta otrzymała od poszczególnych dyrekcyj kolejowych w Polsce zamówienia na urządzenia, zabezpieczające ruch pociągów, **na ogólną sumę ok. 324.808,40 zł.** Z zamówień tych wykonano 44,8 proc. za sumę **145.725 zł.** Zamówienia na tę kwotę mogła firma tylko dzięki temu wykonać, że **robotnikom nie płacono zarobków.** Wcześniejsze zamówienia już obecnie dostarczone wykonał właściciel firmy **za pożyczone pieniądze.** Od niejakiego Szendzielorza pożyczył właściciel firmy **przeszło 123 tysiące złotych.** Gdy był płatny rachunek za dostarczone urządzenia kolejowe Dyrekcji Kolejowej w Radomiu, p. Szendzielorz, Urząd Skarbowy oraz inni wierzyciele firmy **wyskarżyli swoje pretensje i przeszło 80 tysięcy zł.,** znajdujące się w kasie Dyrekcji Kolejowej w Radomiu, **obłożyli aresztem.**

Zastępca inspektora pracy — nadzorcą sądowym

W międzyczasie jednak p. Szczęsnowicz wniósł do sądu **o nadzór sądowy.** Wniosek ten został uwzględniony i nadzorcą sądowym zamianowano **zastępcę inspektora pracy, p. Wesołowskiego.** Obecnie doradca prawny firmy stara się o **wydostanie zajętych 80 tysięcy złotych.** Czy zostaną one nadzorcy sądowemu wypłacone jest rzeczą **wątpliwą.** Tak więc firma znajduje się w **beznadziejnej sytuacji finansowej,** gdyż jak przedtem, tak i teraz **brak jej funduszu obrotowego.**

Rozpaczliwe położenie robotników

Doprowadzeni do rozpaczy robotnicy **porzucili pracę, jednak nie opuszczają miejsca pracy. Przebywają oni stale w dużej hali warsztatowej,** dokąd pożywienie przynoszą im rodziny. Wygląd ich jest **pożałowania godny.** W hali jest **strasznie zimno,** to też robotnicy zdobywają, gdzie tylko mogą węgiel, **by w nocy nie zmarznąć. Sypiają oni na różnych maszynach i blokach żelaza,** a od czasu do czasu **czerpią powietrze przez okna warsztatu.** Losem tych nieszczęśliwców **dotychczas nikt się nie zajął.** Inspektor pracy p. Seroka wezwał ich tylko **do podjęcia pracy.** Natomiast p. **Wesołowski, zast. inspektora pracy i zarządca sądowy tej firmy** ogranicza się tylko do konferencji z radą zakładową i właścicielem. Jest to, zdaje się, **pierwszy wypadek, że zast. inspektora pracy jest zarządcą sądowym firmy, w której spełnia obowiązki pracodawcy.**

Właściciel firmy twierdzi, że gdyby robotnicy nadal pracowali, **możnaby z trudności finansowych firmy wybrnąć,** nie może jednak zrozumieć, że robotnikom **chce się jeść.** Gdyby byli zredukowani **pobieraliby zapomogi** i byliby w lepszem położeniu, niż dzisiaj. Bo chociaż pracują, lecz wskutek nie otrzymania zarobków, **żyją z rodzinami w skrajnej nędzy.** Dalej twierdzi właściciel firmy, że **został zrujnowany** przez firmy konkurencyjne, które wszelkiemi sposobami przeszkadzają mu w dalszej pracy. Nie jest to zupełnie wykluczone, ale wynika to właśnie z **braku funduszu obrotowego.** Nie mając pieniędzy, **nie można angażować 120 robotników i przyjmować zamówienia za przeszło 300 tys. zł.**

„Powieście się“

Położenie robotników tej firmy **jest beznadziejne,** a właściciel firmy radzi im, **by kupili sobie sznurek i powiesili się.** Jest to **bezprzykładna prowokacja,** to też miarodajne czynniki winny zająć się stosunkami tej firmy i **przyjść z pomocą głodującym robotnikom.** Czynią to już dzisiaj obywatele Roździenia-Szopienic, którzy, widząc **golgotę tych robotników,** posyłają **im pożywienie.**

Czas skończyć z bezprzykładnem wyzyskiwaniem robotników. **(s)**

W imię sprawiedliwości . . .

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. środę szereg ciekawych spraw.

„Żarty" z panią Hoog i co z nich wynikło?

Na ławie oskarżonych zasiadł m. in. niejaki Alfred Hoog z Katowic (ul. Stawowa 8) dekorator firmy Rasner któremu akt oskarżenia zarzucał ciężkie pobicie niejakiego p. Kastnera Ehrenmanna. Jak wykazała rozprawa, p. Ehrenmann nie jest wcale „człowiekiem honorowym". Żartował on mianowicie z żoną oskarżonego, której w pewnej chwili wykręcił do tyłu ręce. Pani Hoog, reagując na to, uderzyła go w twarz. Żartowano jednak dalej, a gdy pani Hoog zadrasnęła p. Ehrenmannowi ucho, wynikła kłótnia, w toku której uderzył on panią Hoog w twarz.

Następnego dnia udał się oskarżony p. Hoog wraz z małżonką do p. Ehrenmanna, by zwrócić mu uwagę na jego niehonorowe zachowanie się wobec kobiety. P. Ehrenmann jednak nie wpuścił pani Hoog do swego pokoju, lecz przed nosem zatrzasnął jej drzwi, po wpuszczeniu jej męża, a następnie zamknął je na klucz. Co było w pokoju — niewiadomo. P. Ehrenmann opuścił go jednak z podbitem okiem, a p. Hoog przyznaje, że tylko raz uderzył go w twarz. Po przesłuchaniu świadków, oraz przedstawieniu sprawy w ten sposób przez p. Ehrenmanna, głównego świadka, sąd uwolnił Hooga od winy i kary

Złodziej kolejowy

Młodociany Alfons Czepionka z Roździenia-Szopienic należał do szajki złodziei kolejowych. Zadaniem jego było wskakiwanie na pociągi towarowe, z których zrzucał na ziemię węgiel. Węgiel ten zabierali następnie inni członkowie szajki, do której należeli wyłącznie bezrobotni. Nieszczęście jednak chciało, że w listopadzie ub. r. zauważył Czepionkę, zrzucającego z wagonów węgiel, jeden z kolejarzy, który go przytrzymał i wezwał policję. Wyniknęła zażarta bójka pomiędzy policjantem i kolejarzem, a przytrzymanym. — Obecnie Czepionka zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży i stawiania oporu władzy. Tłumaczył on się tem, że kolejarz, Jan Wojtaszczyk, nad nim się znęcał, co również potwierdziło kilku świadków. Pozatem oskarżony z wielkim tupetem zaprzeczał, jakoby kiedykolwiek kradł węgiel. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków, których zeznania były bardzo sprzeczne, skazał Czepionkę na łączną karę 7 miesięcy więzienia, bez zawieszenia, gdyż był już kilkakrotnie karany.

3 miesiące więzienia za krzywoprzysięstwo

W środę przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanął mieszkaniec Dąbrowy Franciszek Bugaj, oskarżony o krzywoprzysięstwo. Bugaj pożyczył od sąsiadki 250 zł. bez weksla, lecz pieniędzy nie chciał oddać. Zaskarżony do sądu twierdził, że nie jest winien, wobec czego wierzycielka postawiła wniosek o zaprzysiężenie dłużnika. Bugaj w kościele przed kapłanem przysiągł, że nie jest winien, jednak poszkodowana nie zrezygnowała z pretensyi i zdołała dowieść na środowej rozprawie, że pożyczyła Bugajowi pieniądze.

Sąd skazał krzywoprzysięzcę na 3 miesiące więzienia.

Zemsta niedoszłego teścia

Pan Fajersztajn Maks, mieszkaniec Rybnika, wywodzący właściwie swój rodowód z Wolbromia, czuł wrodzoną niechęć do służby wojskowej. Gdy więc nadszedł okres asenterunku, owładnęła nim obawa, a w „Tedkes odczuł sielne gedryges".

— Co, ja pójdę iść być frajer, służył w wojskowe służbe? — chwalił się pan Maks w gronie rodziny swych przyszłych teściów, p. Skarbków. — Zapłaciłem sobie trochę pieniędzy i mam spokój.

Niezwykła szczerość p. Maksa była przedmiotem rozprawy Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, gdyż pan Chil Skarbek doniósł policji o przechwałkach niedoszłego zięcia.

— Ten łajdak, dezerternik! Nie dosyć, że zawracał moje córkie w głowie przez pare miesiecy, to on sie idzie jeszcze pochylić od służbe wojskowe? Za pieniądze? — wywodził pan S. przed sądem.

W istocie uchylał się przed odbyciem służby wojskowej drogą przekupstwa władz wojskowych, a okazało się, iż doniesienie skierował p. Skarbek z zemsty za ucieczkę p. Maksa przed zawarciem związku małżeńskiego z jego córką.

Uniewinniony pan Maks, demonstracyjnie przedefilował obok swoich oskarżycieli pana Chila Skarbka i syna, posyłając im spojrzenie pełne wzgardy. (xy)

Czwartek **15** Marca 1934	Dziś: Klemensa m. Jutro: Eufrozyny p. Wschód słońca: g. 6 m. 16 Zachód: g. 18 m. 03 Długość dnia: g. 11 m. 47

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

CZWARTEK: g. 20 „Arieta i zielone pudla".

SOBOTA: g. 15,30 „Kaligula" (dla szkół);

g. 20 „Rodzina" (premjera).

NIEDZIELA: g. 16 „Papa";

g. 20 „Arieta i zielone pudla".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

BYTOM: piątek: g. 20 „Skąpiec".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Fortancerka". Casino: „Hrabina Monte Christo"! Colosseum: „Droga do raju" Palace: „Blond Venus". Rialto: „Wielka księżna Aleksandra". Union: „Licytacja miłości".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Tunel" i „Branka syna puszczy". Roxy: „Demon złota" i „Szantażyści w potrzasku". Colosseum: „Parada rezerwistów" i „Zapaśnik z przypadku".

RADJO:

PIĄTEK, 16 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Płyty. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 „Deszcz pereł" — reportaż muzyczny. 16.55 Muzyka lekka. 17.50 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 18.20 Recital śpiewaczy. 18.40 Muzyka lekka i śpiew. 19.10 „Baśń zimowa". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— PODEJRZANY OSOBNIK. W ostatnich dniach pojawił się na terenie Mikołowa pewien osobnik, występujący jako „dyr. Spira" z Warszawy, który odwiedza poszczególne firmy handlowe, przyrzekając interwencje w sprawach podatkowych. Osobnik ten podaje, iż na skutek bliższych znajomości wśród wyższych urzędników, interwencje jego odnoszą zawsze skutek. Za przyrzeczoną interwencję pobiera on pewne zaliczki. Ponieważ chodzi tu prawdopodobnie o jakiegoś sprytnego oszusta, należy go w razie jego pojawienia się oddać w ręce policji. (ok)

— ŁADNY KREWNY. Abraham Seilănder z Królewskiej Huty (ul. Kazimierza) doniósł, że jego krewny Józef Schneider z Bielska (ul. Węglowa), korzystając z noclegu w jego mieszkaniu z 12 na 13 bm. skradł mu z zamkniętej kasetki 1 złoty zegarek męski z łańcuszkiem, 1 złoty łańcuszek damski, złotą branzoletkę oraz pierścionek, ogólnej wartości około 700 zł. (b)

— CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ. Śląsko-Dąbrowieckie Tow. Ekspl. (tramwaje) doniosło, że nieznani sprawcy dokonali kradzieży miedzianych złączeń szynowych na przestrzeni Bederowiec — Góra Redena. Szkoda wynosi około 650 zł. (b)

— MŁODOCIANI WŁAMYWACZE. W nocy nieznani sprawcy włamali się do składu Pawła Beczały w Pszczynie, skąd skradli pewną ilość instrumentów muzycznych. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zdołano ująć jako sprawców tego włamania: 16-letniego J. B., 16-let. F. K. oraz 18-letniego P. O. (ok)

— SKAZANIE PROWOKATORA Z GIERAŁTOWIC. Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Rybniku rozpatrywał w ubiegły wtorek sprawę Antoniego Szolca z Gierałtowic. Oskarżony w dniu 15 stycznia br. w gospodzie, wobec licznie zebranej publiczności wyrażał się ujemnie o powstańcach śląskich i śpiewał prowokacyjne hitlerowskie piosenki a między, innemi „Siegreich wollen wir Polen schlagen" itp. Jak się okazuje Szolc już był raz za podobny występek ukarany przez Sąd Starościński na 10 dni aresztu, lecz dotychczas kary nie odbył. Sąd po naradzie skazał Szolca na 3 miesiące więzienia. (R)

— POŻAR W KOCHCICACH. Dnia 13 bm. o północy powstał w zabudowaniu rolnika Aniołczyka Pawła w Kochcicach, pow. Lubliniecki pożar. Spaleniu uległa stodoła z przyległą szopą. Spaliła się większa ilość słomy i siana. Wartość spalonego objektu wynosi około 1700 zł. Imiołczyk nie był ubezpieczony od ognia. (pg)

— OKRADLI BIEDNĄ ROBOTNICĘ. W nocy na 13 bm. dokonali nieznani sprawcy kradzieży około 400 kg. ziemniaków, na szkodę Rozalji Bartoszowej, robotnicy dworskiej w Woźnikach. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcami kradzieży byli: Wilhelm Ćwieląg, Jan Gorzewski, zamieszkali w Woźnikach, pow. Lubliniecki. Skradzione ziemniaki zdołano im odebrać i zwrócić poszkodowanej. (pg)

— NIESUMIENNY KASJER. W pierwszych dniach lutego br. Jan Prandzioch, zamieszkały w Michali, pow. Lubliniecki, zameldował policji o kradzieży książek handlowych kasy „Raifeisena". W toku dochodzeń ustalono jednak, że Prandzioch kradzież tę simulował i księgi handlowe spalił w lesie pomiędzy Sadowem a Harbułtowicami, gdzie znaleziono resztę głównej księgi kasowej. W ten sposób Prandzioch chciał zatrzeć ślady popełnionego nadużycia. Jak dotąd stwierdzono, suma zdefraudowanych przez niego pieniędzy wynosi około 4000 zł. (pg)

W obronie urzędników Polaków

zatrudnionych w „Wspólnocie Interesów" ◆ ◆

Od szeregu urzędników, zatrudnionych w zakładach „Wspólnoty Interesów" otrzymaliśmy obszerne skargi na rady urzędnicze w zakładach oraz generalnej dyrekcji „Wspólnoty Interesów", które do tej pory nie poczyniły energicznych kroków w kierunku obrony interesów urzędników Polaków, pochodzących ze Śląska a pracujących już od szeregu lat w tych przedsiębiorstwach. Wielkie mianowicie zaniepokojenie panuje między urzędnikami wskutek pomijania ich przy obsadzaniu wakujących stanowisk i wskutek systematycznego pomijania miejscowego elementu przy obsadzaniu tych stanowisk. Natomiast przyjmuje się w razie potrzeby ludzi nie obznajomionych gruntownie z tokiem pracy w przemyśle śląskim i z stosunkami miejscowemi, co wywołuje w szeregach pracowników miejscowych oraz dostatecznie wpracowanych wielkie rozgoryczenie oraz niepotrzebny ferment.

Rady urzędnicze w zakładach i dyrekcji „Wspólnoty Interesów" w sprawie tej nie przedsięwzięły żadnych kroków, dlatego też dotknięci ostatniemi zarządzeniami personalnemi pracownicy, na tej drodze zwracają się o energiczną interwencję oraz do dyrekcji o uwzględnianie w razie potrzeby miejscowego elementu pracowniczego, który wskutek szalejącego kryzysu najbardziej jest dotknięty skutkami bezrobocia.

Spodziewamy się, że apel ten nie przejdzie bez skutku, i że kompetentne czynniki zastanowią się nad zmianą polityki personalnej, dotychczas stosowanej w tej instytucji.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego

Porządek obrad posiedzenia Sejmu Śląskiego, które odbędzie się w czwartek o godz. 15, obejmuje:

Sprawozdanie Komisji Budżetowo-Skarbowej w sprawie wniosku nagłego Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającego projekt ustawy w sprawie kredytów dodatkowych oraz zmiany treści niektórych objaśnień do wydatków budżetowych na rok administracyjny 1934-35 II czytanie. Wniosek nagły Komisji Budżetowo-Skarbowej w sprawie zmiany ustawy z dnia 8 lipca 1925 r. (Dz. U. Śl. nr. 11 poz. 28) w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów Związków Komunalnych. I czytanie. Sprawozdanie Komisji Rolnej, dotyczące wniosku w sprawie utrzymania i rozszerzenia plantacji tytuniu w Lubomi, powiat Rybnicki.

Niemiła przygoda przemytnika w Bytomiu

Do jednego z próżnych wagonów benzolowych, przyczepionych do pociągu, odchodzących z Bytomia do Katowic, wszedł we wtorek, 13 bm. szmuglerz, by tym sposobem przemycić worek pomarańcz z Niemiec do Polski. Wnętrze cysterny było pełne gazu i ledwie przemytnik usiadł padł nieprzytomny, co widząc jego kolega, zaalarmował kolejowe pogotowie ratunkowe.

Zatrutego gazami szmuglera uratowano przy pomocy aparatu tlenkowego, przyczem odstawiono go do szpitala miejskiego w Bytomiu.

Pomysłowy rowerzysta w opałach

Niejaki Paweł Szołtysek z Paniów, (pow. Pszczyński) zgłosił dnia 13 bm. w policji, że poprzedniego dnia wieczorem, gdy wracał do domu, napadnięty został między Łaziskami Górnemi i Mokrem przez 2 osobników, którzy skradli mu rower.

W toku dochodzeń ustalono jednak, że zajście zostało przez Szołtyska zmyślone. Szołtysek mianowicie krytycznego dnia wieczorem, jadąc nieoświetlonym rowerem, najechał niejakiego Józefa Kamika z Łazisk oraz Rudolfa Uckę z Mokrego. Ucka upadł na ziemię i utracił chwilowo przytomność. Szołtysek chcąc uniknąć odpowiedzialności, pozostawił rower na drodze, zbiegł i zmyślił całe zajście. Na Szołtyska sporządzono doniesienie za wprowadzenie władz w błąd.

Przyzwyczaił się do siedzenia w... więzieniu

Dn. 13 bm. miał opuścić więzienie w Mysłowicach po odsiedzeniu dłuższej kary więzień Jan Kowolik z Mysłowic. Gdy wybiła godzina jego uwolnienia, Kowolik sprzeciwił się stanowczo wypuszczeniu go na wolność i zaczął się awanturować. Wobec tego wezwano policję i przy pomocy innych więźniów usiłowano go wyrzucić z celi więziennej. W trakcie szamotania K. poturbował ciężko jednego z policjantów, wobec czego musiano go ponownie osadzić w celi, do której tak bardzo się przywiązał, i w której pozostanie jeszcze przez pewien czas po rozprawie o pobicie policjanta.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Kontrakt małżeński". Eden: „Platynowa blondynka". Palace: „Ostatnia eschanka generała Yen".

BĘDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze". Światowid: „Miłostki baletnicy". Nowości: „Noc miłości"

DĄBROWA. Ars: „Biała lilja". Bałka: „Biała lilja".

ZAWIERCIE. Stella: „Skrzydlate latum".

— POSIEDZENIE RADY W BĘDZINIE w dniu 13 bm. nie zostało skończone. Omawiano statut etatów służbowych.

— KILKUSET PIEKARZY W SOSNOWCU. 22 bm. w Sosnowcu, przy ul. Mariackiej 1 odbędzie się konferencja z piekarzami, celem zawarcia nowej umowy. Do Sosnowca przyjdzie zatem kilkuset piekarzy.

— P. LEOKADJA STYCZYŃSKA, zam. w Sosnowcu przy ul. Dalekiej 5 zameldowała, że dwóch nieznanych osobników wyłudziło od niej w podstępny sposób obligację pożyczki dolarowej, wartości 100 zł.

— 19 RADJOPAJĘCZARZY. Policja w Będzinie w ostatnim miesiącu wykryła 19 radjopajęczarzy.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. P. Sz. Goldfeldowi, w Sosnowcu skradziono 2 zegarki, wartości 70 zł., p. Antoninie Jędryczek z Porąbki skradziono z kieszeni 100 zł., p. Stanisławie Paluchowskiej, Racławicka 14 w Sosnowcu skradziono bieliznę, wartości 60 zł.

— LIKWIDACJA STREJKU. Wczoraj w fabryce Uniewyskiego w Wojkowicach Kom. zlikwidowany został strejk robotników, którym właściciel zalega z zapłatą. Robotnicy otrzymali należności za styczeń.

— URUCHOMIENIE CEMENTOWNI. Uruchomiona została cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu, która zatrudniła około 100 ludzi.

Kronika Częstochowska

TEATRY W CZĘSTOCHOWIE:

Kameralny: „Nie tu i nie tam", Antoniego Cząjkowskiego.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Atlantic: „Śpiewak nieznany" i „U progu gilotyny". Luna: „Niech żyje wolność". Stylowe: „Kain i Artem". Eden: „Zaledwie wczoraj". Pan: „Zasadzka pod wodą" i „Marynarz wbrew woli".

— POŻAR. 13 bm. o godzinie 1 m. 10 w nocy we wsi Kołaczkowice gminy Miedźno, pow. Częstochowskiego w zabudowaniach Puswy Franciszka wybuchł pożar. Spaliły się: dom drewniany, obora murowana, stodoła drewniana i szopa. Ogień przeniósł się na zabudowania Wyrzykowskiego Józefa i strawił oborę murowaną, stodołę i dwie szopy drewniane kryte słomą. (z)

— ARESZTOWANIA. Sprawcy kradzieży w sklepie Szmula Katza w Częstochowie (ul. N. Marji Panny 20) w osobach braci: Stanisława, Stefana, Jana i Bolesława Struskich, zamieszkałych we wsi Konradów, gminy Grabówka zostali ujęci. Zatrzymano również paserów. (z)

— TĘPEM NARZĘDZIEM W GŁOWĘ. 12 bm. Kierat Michał doniósł policji, że brat jego Piotr, zam. we wsi Łuki, wracając z 5 bm. z przedstawienia cyrkowego, został uderzony tępem narzędziem w głowę przez Antoniego Garusa, mieszkańca wsi Łuki i Żerdzińskiego Józefa ze wsi Dąbrowa. Uderzenia były tak silne, lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. (z)

Wyjaśniamy...

W związku z zamieszczoną p. t. „Smykałówna ofiarą zwyrodniałgo uwodziciela" notatką wyjaśniamy, że p. M. Halembianka nie ma nic wspólnego z p. Marją Palembianką, z którą w ostatnim czasie flirtował zbrodniarz Hartman.

Badacz mięsa w Murckach p. Paweł Gałuszka prosi nas o wyjaśnienie, że wypadki pojawienia się włośnicy w Murckach nie nastąpiły wskutek niesumiennego badania mięsa i w związku z tem miejscowy oglądacz mięsa nie został zawieszony w urzędowaniu.

Kara za niepłacenie składek ubezpieczeniowych

W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko właścicielowi fabryki „Transport" w W. Hajdukach, obywatelowi austrjackiemu, Rosenauerowi, o niepłacenie składek ubezpieczeniowych, ściąganych od robotników do Kasy Chorych. Rosenauer skazany został na 150 zł. grzywny lub 15 dni aresztu. Sąd wziął pod uwagę jako okoliczności łagodzące ciężkie położenie finansowe przedsiębiorstwa i dotychczasową niekaralność obwinionego.

Śmierć bezrobotnego z przerażenia

Tragedja w „biedaszybie“ w Wojkowicach Komornych

13 bm. około godziny 15 na terenach „Uciekaj“ w Wojkowicach Kom., miał miejsce **tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwuch bezrobotnych, 31-letniego Józefa Wyderki i Franciszka Karcha, lat 35, zam. w Rogoźniku.**

Obydwaj weszli do głębokiego, a **zupełnie niezabezpieczonego szybiku w celu kopania węgla.** Na powierzchni pozostało dwóch ich kolegów, którzy w wiadrze, umocowanym na linie, wyciągali węgiel.

W pewnej chwili Karch, słysząc niepokojący trzask kamienia **krzyknął do góry: „Ciągnąć!“** Krzyk jego zduszony został jednak hukiem walących się kamieni i ziemi, która **runęła, zasypując nieszczęśliwych.**

Kiedy po dłuższych wysiłkach zdołano dotrzeć do zasypanych, znaleziono **strasznie zmasakrowane zwłoki Karcha, oraz Wyderki.** Ten ostatni próbował widocznie uciec przed śmiercią, chroniąc się do wykutego w węglu ganku, nie zdążył jednak. Ciało jego było wolne, natomiast **nogi uwięzione w kamieniu i ziemi.** Na twarzy widać było zastygły wyraz przerażenia, a jak stwierdził lekarz, **śmierć nastąpiła wskutek przestrachu.**

Obydwaj osierocili żony i dzieci.

8 osób runęło z 1-go piętra na bruk

Balkon na ulicy Będzina ◆ ◆ ◆ ◆

W środę około godz. 17 w Będzinie przy ul. Potockiego 5, miało miejsce **katastrofalne oberwanie się balkonu,** zapełnionego ludźmi.

Dom ten należy do p. Winera, a w chwili, gdy na ulicy rozległy się dźwięki muzyki, zespołu kilku bezrobotnych, cała rodzina Winerów oraz sąsiedzi, **wybiegli na balkon.**

Stary i zmurszały balkon nie wytrzymał jednak nadmiernego ciężaru 8 osób, to też załamał się, a wszyscy **runęli na kamienny bruk ulicy.**

Wśród przechodniów widok ten wywołał ogromny krzyk przerażenia. Na miejscu zebrał się tłum ludzi i przybyła policja. Trupów niema, jednak **wszyscy odnieśli b. ciężkie obrażenia ciała i z połamanemi nogami i rękami umieszczono ich w szpitalu.**

Ernest Drzezga z żoną przed sądem

Z Warszawy donoszą:

W Sądzie Okręgowym odbywała się w środę rozprawa przeciwko **Ernestowi Drzezdze,** obywatelowi niemieckiemu i jego żonie, poślubionej niedawno w więzieniu, Marji Ogórek-Drzezgowej. Oboje odpowiadają za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżonych przewieziono z więzienia jedną karetką.

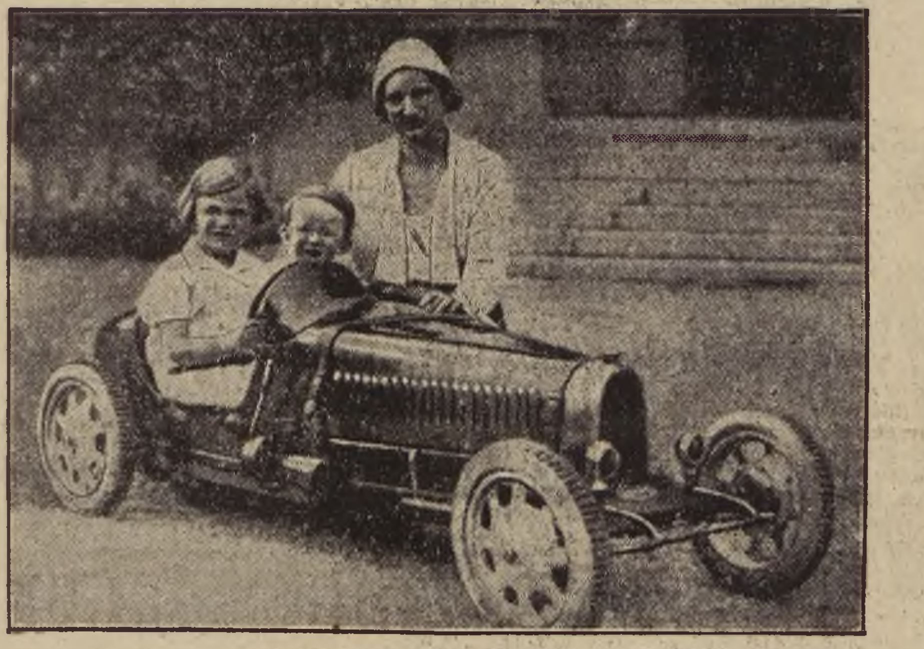
Do rozprawy powołano 6 świadków oraz dwuch lekarzy ekspertów, a to w związku z podniesionym na poprzedniej rozprawie, przed trzema tygodniami, zarzutem obrony, jakoby, Marja Ogórek była w stanie odmiennym. Zarządzono wtedy badania lekarskie, które — jak słychać — nie stwierdziły tego faktu. Jako tłumacz języka niemieckiego występuje ekspert sądowy, Hecht.

Dwa miljony zł. zaoszczędzono na najbiedniejszych

kiedy przymierali oni z głodu

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śląskiego obradowano nad wnioskiem Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającym projekt ustawy, **dotyczący kredytów dodatkowych oraz zmiany treści niektórych objaśnień do wydatków budżetowych na r. 1933-34.**

W toku dyskusji nad tą sprawą m. in. **przedstawiciele zespołu Ch. Dem. i N. P. R.** (posłowie Sosiński i dr. Hager) zwracali uwagę na to, **że w ciągu bież. roku administracyjnego Śl. Urząd Wojewódzki poczynił m. in. olbrzymie oszczędności, sięgające kwoty 2 miljonów zł., kosztem najbiedniejszej ludności, dla której Sejm kwoty te na podstawie uchwały przeznaczył.** Posłowie **Sosiński i dr. Hager** wskazywali na to, że **oszczędności te przeprowadzono w tym dziale właśnie w chwili, gdy tysiące biednych z głodu przymiera.**



Idyla rodzinna na królewskim zamku brukselskim: Królowa Astrid z dziećmi.

Przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego, radca **dr. Obierek,** w odpowiedzi na to oświaczył, **że władze centralne wyasygnowały na ten cel poważne fundusze i, że fundusze te w zupełności wystarczyły na zaspokojenie potrzeb dla najuboższej ludności.**

W odpowiedzi na to przedstawiciele zespołu Ch. D. i N. P. R. zwrócili uwagę, **że państwo ma obowiązek opiekowania się najbiedniejszą ludnością, ale Urząd Wojewódzki winien był respektować uchwałę Sejmu Śląskiego i uchwalone przez Sejm kwoty w całej pełni zużyć na pomoc dla najbiedniejszej ludności.**

Na wniosek posłów Ch. D. i N. P. R. komisja **przyjęła w związku z powyższem rezolucję, wzywającą Śląską Radę Wojewódzką, ażeby świadczenia na Wielkanoc dla najuboższej ludności uskuteczniono w podwójnym wymiarze, w stosunku do miesiąca poprzedniego.**

Pozatem obradowano nad sprawą zmiany ustawy z 8 lipca 1925 r. w przedmiocie **uposażenia funkcjonarjuszów Województwa Śląskiego oraz funkcjonarjuszów związków komunalnych.** W wyniku dyskusji komisja **ustawę uchwaliła.** W myśl tej ustawy funkcjonarjusze pobierający ze Skarbu Śląskiego uposażenie służbowe, otrzymują ze Skarbu Śląskiego **dodatek wojewódzki do łącznej wysokości 20 procent zasadniczego uposażenia,** o ile obliczony na podstawie ustaw lub rozporządzeń Prezydenta R. P. dodatek lokalny lub dodatek lokalny wraz z zasiłkiem wyrównawczym nie przekracza razem 20 procent zasadniczego uposażenia.

Wreszcie komisja na wniosek **posłów Ch. Dem. i N. P. R. uchwaliła 150 tys. zł. subwencji dla Śl. Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach,** odraczając sprawę uchwalenia ustawy o Śląskiem Konserwatorjum Muzycznem do terminu późniejszego.

W toku dyskusji poseł **Sosiński** zainterpelował m. in. przedstawiciela Wydziału Skarbowego **w sprawie zamierzonego skasowania Urzędu Skarbowego w Siemianowicach.** Prezes dr. Kankhofer oświadczył, **że sprawa przeniesienia tego urzędu z Siemianowic do Katowic w obecnej chwili nie jest aktualna.**

Ucieczka dwóch więźniów z Siewierza

W areszcie policyjnym w Siewierzu osadzono dwuch przestępców, **Tomasza Górę z Brudzowic i Władysława Jakubczyka z Nowej Wsi.** Osadzeni w jednej celi wieśniacy porozumieli się i w nocy wspólnemi siłami **wyłamali kratę i uciekli.**

Po kilku dniach zdołano ich ująć ponownie, a w środę odpowiadali za ucieczkę przed sądem, który **skazał ich na miesiąc więzienia.**

Znalezienie kościotrupów w Częstochowie

Marja Stałoska, właścicielka posesji przy ulicy św. Barbary 59, przy wykopywaniu piasku natknęła się na 2 kościotrupy, spoczywające w ziemi od wielu lat. Ze względu na bliskość Jasnej Góry, przypuszcza się nawet, że pochodzą one z czasów najazdu Szwedów.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W środę w pierwszym dniu ciągnienia drugiej klasy 29-tej loterji państwowej padły wygrane:

50.000 zł. na nr. 8001 i 126629
20.000 zł. na nr. 100071
15.000 zł. na nr. 155025
10.000 zł. na nr. 52243 89384
5.000 zł. na nr. 28174 73158 81355 162871

49 ofiar torpedowca „Tomotsuru“

Tokio.

Według ostatnich oficjalnych danych, dotychczas wyłowiono z morza zwłoki 49 marynarzy, którzy należeli do załogi torpedowca „Tomotsuru“ Ogółem udało się uratować 13 członków załogi.

Pogrzeb ofiar katastrofy

na „Karsten-Centrum“

W Bytomiu odbył się pogrzeb ofiar katastrofy górniczej kopalni Carsten-Centrum. W pogrzebie oprócz licznych rzesz miejscowej i okolicznej ludności,, wzięli udział przedstawiciele władz z nadprezydentem prowincji Brücknerem na czele oraz delegacje oddziałów szturmowych z innych części kraju. Praca w kopalni w czasie pogrzebu była wstrzymana. Na wieżach kopalni wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu. Po pogrzebie odbyła się wielka manifestacja żałobna.

Trup 13-letniego chłopca na torze kolejowym

Zagadkowy wypadek pod Nową Wsią

Dnia 14 bm., o godz. 5.30 rano, kolejarz Bujoczek znalazł na torze kolejowym Nowa Wieś — Bielszowice, obok tartaku Fojcika, zwłoki przejechanego przez pociąg 13-letniego ucznia szkolnego śp. Eryka Szmatlocha z Nowej Wsi (ks. Skargi 5).

Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala hutniczego. Dotychczas nie ustalono przyczyn wypadku. Zadziwia jedynie fakt, że chłopiec o tak wczesnej porze znajdował się na torze kolejowym.

Ujęty na Śląsku groźny bandyta Smolorz

został przewieziony do Warszawy

Znany z napadu na skład Garczarczyka w Mysłowicach i ciężko w czasie pościgu ranny bandyta, Jan Smolorz, poszukiwany był od dłuższego czasu przez władze prokuratorskie w Warszawie, wobec czego w dniu 13 bm., po częściowem wyleczeniu się z skutków otrzymanej rany, odstawiony został pod silną eskortą do Warszawy, gdzie będzie odpowiadał przed sądem za udział w zuchwałym napadzie na kasę kolejową, przyczem, jak już donosiliśmy zrabowano 130 tys. zł.

Posterunkowy policji, p. Musioł z Mysłowic, który przyczynił się do ujęcia niebezpiecznego bandyty, otrzymał wyznaczoną przez władze nagrodę pieniężną.

Naprawdę „uciążliwy obcokrajowiec“

Dnia 13 bm. odpowiadał przed sądem w Rybniku niejaki Jan Hase, obywatel niemiecki, tymczasowo zamieszkały w Gierałtowicach.

Hase oskarżony był o to, że w stanie pijanym wszczynał awantury, znieważył funkcjonarjuszy policji, powybijał szyby w areszcie gminnym, uszkodził zamek i piec i usiłował uciec, tak, że dopiero o jakieś 200 metrów od aresztu zdołano go powtórnie przytrzymać.

Jak się okazuje, miał on już być wydalony z Polski jako uciążliwy obcokrajowiec, lecz wobec swej nowej sprawki posiedzi jeszcze w polskiem więzieniu przez 2 i pół miesiąca, na którą to karę został zasądzony. (r)

Robotnik w gorącej ławie

Straszny wypadek w Dąbrowie Górniczej

W ub. środę, w godzinach popołudniowych, **wydarzył się w Dąbrowie straszny wypadek,** mrożący krew w żyłach. Zatrudniony przy rozbiórce hałd kopalni „Flora“ w Dąbrowie, **robotnik Cichoń,** zamieszkały przy ul. Limanowskiego 4, odkopując hałdę, został w pewnym momencie **zasypany gorącą żużlą i poniósł straszną śmierć w ogniu.**

Kolumna ratownicza po mozolnej pracy zdołała wydobyć nieszczęśliwego robotnika jeszcze żywego, jednak w kilka minut później **wyzionął ducha.**

Zwłoki nieszczęśliwego robotnika są miejscami zupełnie zwęglone. Wypadek ten wywołał w Dąbrowie przygnębiające wrażenie.

NARZECZONA SKAZAŃCA

51)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Jeden ze skazańców, kreol Diego, osadzony został w t. zw. kaźni deskowej, gdzie znosi straszne męczarnie i dręczony jest przez szczury. Diego czeka na wykonanie wyroku śmierci za pobicie nieludzkiego dozorcy. Do celi jego wszedł jeden z dozorców.

*

— Skąd wziąłeś wodę, którą tu masz w dzbanku?

Diego nic nie odpowiedział.

— Inny dozorca być tu przecież nie mógł, bom nikomu nie dawał klucza. Jak dostałeś wody, kreolu?

Diego zgrzytnął zębami, poruszając się, jakby chciał wstać.

Dozorca nie musiał się po nim spodziewać nic dobrego, uznał bowiem za najwłaściwsze wstrząsnąwszy głową, opuścić kaźnię i zamknął ją za sobą.

— Strzeż się, ażeby kreol nie roztrzaskał ci czaszki! — mruknął Diego. — Napiłem się wody i w innem jestem usposobieniu, niż przedtem. Miałbym ochotę odpłacić ci za dobrą wolę umęczenia mnie pragnieniem!... Dziwi się, skąd woda wzięła się w dzbanku... Marceli musiał zanieść skargę... Tem sobie zaszkodzi... A ja nie mogę już go bronić!

Nazajutrz komendant w towarzystwie kilku oficerów przyszedł do kaźni deskowej i kazał ją otworzyć. Wysoki, silny, półnagi kat znajdował się także w liczbie przybyłych.

Diego musiał wyjść ze swej celi.

— Wiem, co mnie czeka! — rzekł. — Zróbcie to prędko, wolałbym dzisiaj, niż jutro.

— Za usiłowane morderstwo dozorcy Rochella skazany jesteś na ścięcie głowy, skazańcze numer 58! — rzekł do niego komendant. — Jutro o świcie wyrok zostanie wykonany na placu zakładu. Czy oprócz spowiednika nie pragniesz czego więcej?

— Tak, panie komendancie, Diego pragnie czegoś! — odpowiedział kreol a ponury wzrok jego zabłysnął raz jeszcze.

— Powiedz, czego pragniesz?

— Pragnę, żeby skazańcy zostali uwolnieni od dozorcy Rochella, pragnę, żeby on umarł. Czy Rochelle żyje — zapytał Diego.

— Jest to złe i niechrześcijańskie życzenie, skazańcze! Dozorca Rochelle będzie wkrótce zdrów zupełnie! — odpowiedział komendant. — Czy masz jakie inne życzenie?

— Tak! Chciałbym przed śmiercią widzieć raz jeszcze mego towarzysza łańcuchowego, Marcelego i pożegnać się z nim.

— To ci będzie dozwolone! — rzekł komendant. — Wejdź sam w siebie, skazańcze i żałuj tego, coś uczynił, ażebyś mógł zakończyć to życie pojednany z Bogiem.

Kat Lorenzo przystąpił do Diego i obejrzał jego szyję, poczem kreol, zadowolony nadzieją bliskiego zgonu, odprowadzony został napowrót do kaźni deskowej, a komendant wstrząsnąwszy głową, powrócił z oficerami do gmachu komendantury.

XXXVI.

DOZORCA ROCHELLE.

Stan oddanego do szpitala dozorcy Rochella pod opieką lekarza zakładu, polepszał się prędzej, niż się można było spodziewać. Rany, zadane przez rozwścieczonego kreola, zagoiły się i życzenie jego, aby mógł być obecny przy straceniu kreola, miało się spełnić, gdyż w dniu, w którym więźniowi w kaźni deskowej ogłoszono wyrok śmierci, dozorca po raz pierwszy wyszedł ze szpitala.

Rochelle przecierpiał okropne boleści, a miał złość o to nietylko do kreola, ale także do skazańca numer 57, ponieważ Diego rzucił się nań w obronie swego towarzysza łańcuchowego.

Na myśl o Marcelim wrzała krew w żyłach dozorcy.

Był przekonany, że on i kreol zostawali z sobą w zmowie. O tem, że Marceli czynił wysiłki, ażeby go uwolnić z rąk wściekłego Diega, nie pomyślał nawet wcale.

Gdy Rochelle z obwiązaną jeszcze szyją wyszedł ze szpitala, spotkał się z dozorcą Lambertem, który go wyręczał w dozorowaniu powierzonego mu oddziału.

Lambert przystąpił do swego kolegi i podał mu rękę.

— Zmartwychwstałeś, Rochelle! To cud prawdziwy, żeś nie został w łapach tego wściekłego jaguara.

— Niewiele do tego brakowało! — odpowiedział Rochelle, którego oczy błysnęły na wspomnienie śmiertelnego wroga. — Sądzę, że tylko pragnienie zobaczenia tego przeklętego kreola w rękach Lorenza nie pozwoliło mi umrzeć.

Przyznano mu za to wolną godzinę i może się przechadzać po zakładzie.

— Myśli, że mu się coś więcej należy, jak innym więźniom?

— Już ja z niego takie myśli wypędzę, Lambercie, niech tylko się dostanę do sypialni! — odpowiedział Rochelle, żegnając towarzysza, który powrócił do zabudowań.

Godziny robocze upłynęły. Zmrok wieczorny już zapadał.

Nie było o tej porze tak gorąco, jak w ciągu dnia. Gdy Lambert wracał na plac roboczy, Rochelle puścił się powoli drogą prowadzącą do basenów. Chciał zobaczyć, co zrobiono podczas jego choroby. Był przekonany, że w czasie jego nieobecności zapewne nie zrobiono wiele, ponieważ gorliwiej, niż inni dozorcy popędzał więźniów do roboty.

Wzrok jego padł przypadkowo na kaźnię deskową, położoną w bliskości pierwszego basenu. Kreol znajdował się tam jeszcze. Miał to być ostatni wieczór jego życia.



Dozorca poznał go dokładnie.

— Jutro rano nastąpi egzekucja! — odpowiedział Lambert. — Dziś właśnie wyrok został ogłoszony.

— Muszę być przy tem! Szczęśliwy będę, gdy zobaczę konającego tego wściekłego psa! — rzekł Rochelle.

— I temu drugiemu przy najbliższej sposobności coś się należy! — rzekł Lambert.

Rochelle żywo spojrzał na niego.

— Mówisz o numerze 57? — zapytał.

— Tak, o towarzyszu łańcuchowym kreola! Te łotry trzymają zawsze ze sobą, powiadam ci! — odpowiedział Lambert. — Gdyby mogli, to sądzę, że chcieliby, żeby nam wszystkim stało się to, co tobie. Rozmawiał wczoraj z kreolem i zaniósł skargę na dozorcę kaźni deskowej!

— Kto? Marceli? Numer 57?

— Przeszło to szczęściem bez skutku, ale zawsze zaniósł skargę, że dozorca kreolowi nie dawał wody.

Rochelle zbladł z gniewu.

— Na to się odważył ten wściekły pies? — zapytał. — Mam ja go już oddawna na oku! To taki sam łotr, jak kreol! Czyś go za to nie nauczył, jak należało? Jeżeli rozmawiał z kreolem, to już tem samem zasłużył na karę.

— Czyż można mu było czego dowieść? Jest on chytry i ostrożny! — odpowiedział Lambert. — Nikt go nie widział.

— Więc dotychczas uszło mu to bezkarnie?

— Tak, dotychczas bezkarnie!

— Niechno ja tylko tam powrócę Lambercie! Już teraz cieszę się myślą że przyjdzie chwila, w której będę mógł się postarać o dwadzieścia pięć chłost dla tego, któremu się zdaje, że jest nie wiem czem i że inaczej obchodzić się potrafi, jak inni więźniowie.

Wolna godzina dla nielicznych więźniów, którzy jej bez dozoru używać mogli, zaczęła się. Gdyby Marceli znowu tego wieczoru użył jej na rozmowę ze swym byłym towarzyszem łańcuchowym?

Rochelle drgnął na tę myśl... Nastręczała mu się sposobność schwytania Marcelego na gorącym uczynku, gdyby rzeczywiście wbrew zakazowi przyszedł na rozmowę do kreola. W takim razie dozorca miałby sposobność wywrzeć swój gniew na skazańcu.

W bliskości kaźni z deską było trochę krzaków i drzew. Rochelle upatrzył tam sobie miejsce, z którego mógł wszystko widzieć dokładnie i ukrył się. Pragnienie pochwycenia Marcelego na gorącym uczynku sprawiało mu tyle zadowolenia, że się nie nudził oczekiwaniem.

Nie było widać nikogo w bliskości. Dozorca kaźni deskowej znajdować się musiał na placu roboczym lub w gmachu komendantury. Marceli nie mógł mieć lepszej okazji, jeżeli chciał zbliżyć się do więźnia.

Mimo to kwadrans za kwadransem upływał a nikogo widać nie było.

Nareszcie wydało się podpatrującemu, że słyszy lekki odgłos kroków. Wysunął on wielką głowę i zaczął błądzić badawczo oczyma.

Szatański uśmiech zaigrał na jego ustach... Nie mylił się. Jakiś człowiek przybywał od placu roboczego i zbliżał się do położonej na boku kaźni deskowej... Człowiekiem tym był skazaniec Marceli! Dozorca poznał go dokładnie! Znienawidzony przezeń więzień nadchodził rzeczywiście! Nadzieja Rochella spełniła się! Postanowił jednak zaczekać, aż Marceli wda się w rozmowę z kreolem i dopiero wtedy wystąpić, aby na gorącym uczynku schwytać skazańca.

Marceli, jak się zdawało, nie domyślał się wcale grożącego mu niebezpieczeństwa, gdyż z największym spokojem i pewnością siebie, co Rochella jeszcze bardziej drażniło, zbliżył się do kaźni deskowej.

Wtem z placu roboczego dał się słyszeć odgłos dzwonu, oznajmiający koniec wolnej godziny.

Co to znaczyło? Na cóż się ważył ten więzień?

Rochelle oniemiał z podziwienia! Była to rzecz niesłychana! Nie spieszył on do sypialni, nie zważał na odgłos dzwonu, lecz zbliżał się do kaźni deskowej! Przekraczał surowy przepis!

Rochelle triumfował... znienawidzonego przezeń oczekiwała tym sposobem podwójna kara! Teraz miał go w swojej mocy! Widział go już padającego pod chłostą Lorenza, a ta myśl napawała zadowoleniem jego duszę!

Chwila działania nadeszła... Marceli zbliżył się do drzwi kaźni, w której znajdował się kreol.

Rochelle opuścił swoją kryjówkę i szybko pospieszył na miejsce. Krew wrzała w nim gwałtownie.

Marceli spojrzał na dozorcę... stał jednak spokojnie i bynajmniej go to nie obchodziło, że Rochelle zbliża się do niego.

— Numerze 57! Tym razem złapałem cię na gorącym uczynku! — zawołał dozorca. — Tym razem nie ujdziesz kary! Przekraczasz zakaz i komunikujesz się z osadzonym w kaźni deskowej skazańcem! Przekraczasz przepisy i nie wracasz, pomimo, że już dzwoniono! Ruszaj do karnej izby, ty psie! Pokażę ja ci zaraz, co znaczę! Myślisz, że możesz sobie więcej pozwalać, jak inni, ale ja ci mówię, że złamię także twój upór! Nie umarłem, jak się spodziewałeś, żyję i będę umiał cię ukarać...

— Daj pan pokój, panie dozorco Rochelle! — rzekł Marceli poważnie i spokojnie. — Nie masz pan prawa mnie karać.

— Nie mam prawa, ty wściekły psie? Nie mam prawa? Zobaczymy! — zawołał Rochelle z wściekłością.

— I wymyślać mi też nie masz pan prawa, panie dozorco!

— A to zuchwalec! Ty sądzisz, że ja nie mam prawa cię ukarać? Czekaj, zaraz ja ci pokażę...

Rochelle mówiąc to, chciał pochwycić Marcelego.

Marceli cofnął się o krok.

— Nie waż się mnie tknąć! — rzekł drżącym z gniewu głosem. — Ostrzegam!

— Śmiesz mi grozić?

— Nie czepiaj się mnie, panie Rochelle. W tej chwli nie masz pan do tego prawa! Ostrzegam! Inaczej mogłoby między nami przyjść do strasznego porachunku!

— Nie mam prawa? — krzyczał Rochelle w niepohamowanej wściekłości. — Nie mam prawa? Czyż tu nie jesteś pod kaźnią deskową? Czyż cię tu nie zastałem, choć wolna godzina już minęła.

Dozorca kaźni deskowej zbliżył się do nich, lecz Rochelle tak był rozgniewany, że go nie spostrzegł wcale.

— Jesteś pan w błędzie, panie dozorco! — odpowiedział Marceli z trudnością, powstrzymując słuszny swój gniew. — Mam prawo znajdować się tutaj! Odczep się pan odemnie!

— Ruszaj stąd! Ruszaj do komendantury, buntowniku! — wołał Rochelle, chcąc znowu pochwycić więźnia.

W tej chwili dozorca kaźni deskowej stanął pomiędzy nimi i zwrócił się do Rochella, uspakajając go.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KTO BĘDZIE PREMJEREM?

Wymieniają pp. Becka, Prystora i Pierackiego

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych w dalszym ciągu mówi się o możliwościach zmian w rządzie po zamknięciu sesji budżetowej

Podobno o ustąpieniu p. Jędrzejewicza miało rozstrzygnąć zarówno to, że przeprowadził on już reformę szkolnictwa, do czego głównie był powołany i że obecnie sfery decydujące większy nacisk kładą na sprawy gospodarcze, do czego, jak wiadomo, p. Jędrzejewicz niema kompetencji. Pozatem miał on wywołać niezadowolenie czynnika miarodajnego przez reformę uposażeń urzędniczych w tej formie, w jakiej to zostało dokonane. Co do następców wymieniają w dalszym ciągu przedewszystkiem pułkownika Prystora i Becka, a ponadto także min. Pierackiego.

Podobno pułkownik Prystor już od szeregu tygodni zaznajamia się z obecną sytuacją, co do pułkownika Becka zaś, to zwrócił powszechną uwagę fakt, że mimo, iż w ostatnim czasie ciągle mówiono o jego chorobie, zjawił się nagle w Sejmie i odbył cały szereg konferencyj z rozmaitemi posłami z B. B.

Z niektórych stron twierdzą również, że w kołach sanacyjnych, oprócz dotychczasowej grupy pułkownikowskiej, wysuwa się także inna grupa, młodsza, która pragnęłaby z okazji realizowania nowej konstytucji uzyskać silny udział w rządzie i dlatego nietylko nastaje na zmianę premjera, ale zgłasza również swe pretensje.

Burzliwe demonstracje w Gdańsku

Hitlerowcy przeciw działaczom katolickim

Z Gdańska donoszą:

We wtorek wieczorem w Oliwie przed mieszkaniem księdza Bruschke, centrowca zebrało się kilkaset osób, należących do narodowo-socjalistycznych organizacyj manifestując przeciwko księdzu. Manifestacje te stoją w związku z niedzielnem starciem między młodzieżą katolicką a hitlerowską. Demonstranci wyszedłszy z mieszkania księdza Bruschke udali się do domu, w którym mieszka prof. Kalen. Tłum zażądał od prof. Kalena ustąpienia z zajmowanej katedry i usiłował go czynnie zaatakować. Manifestanci wybili szyby w mieszkaniu profesora, oraz zniszczyli płot, okalający dom. Prof. Kalen zawezwał pogotowie policyjne, które jednak początkowo niezbyt energicznie poczęło tłum rozpraszać. Dopiero później zawezwana policja rozproszyła tłum, używając pałek gumowych. Kilkunastu demonstrantów zostało poranionych. Prof. Kalen został początkowo aresztowany przez policję, później jednak wypuszczony na wolność. Na miejscu wypadku zjawił się również wiceprezydent Greiser. — Cała manifestacja trwała blisko 2 godziny.

Tajemnica klejnotów Stawińskiego

Na śladach morderców radcy Prince'a

Z Paryża donoszą:

Dzienniki dzisiejsze przynoszą nowe relacje o związku jaki zachodzi między tragiczną śmiercią radcy Prince'a, a aferą Stawińskiego.

Okazuje się, że wkońcu grudnia ub. roku radcy Prince'owi złożył wizytę jeden ze znanych jubilerów paryskich i oświadczył mu, że w grudniu ub. roku Stawiński usiłował zastawić u niego większą ilość klejnotów. Jubiler zaznaczył, że dał Stawińskiemu zadatek, przez co uzyskał szczegółowy opis klejnotów, jak również, że został poinformowany o miejscu, gdzie biżuterja się znajduje. W kilka dni później Stawiński uciekł i biżuterji nie doręczył. To właśnie zmusiło jubilera do wniesienia skargi. Prince przyjął skargę oraz kwit przedstawiony przez jubilera na zadatek udzielony Stawińskiemu. Ten właśnie kwit, oraz deklaracja jubilera zostały skradzione u zabitego radcy Prince'a. W tych warunkach zrozumiałem jest, że władze śledcze przypisują duże znaczenie do wykrycia klejnotów Stawińskiego, gdyż przyczyni się to do znalezienia morderców radcy Prince'a.

Francuska rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra Cheron'a o wynikach dochodzeń w aferze Stawinskiego oraz w sprawie zabójstwa radcy Prince'a. Według krążących pogłosek, w najbliższym czasie ma być postawiony w stan oskarżenia jeden z wybitnych parlamentarzystów.

W HISZPANJI BEZ ZMIAN

Strzały w Madrycie

Z Paryża donoszą:

Według doniesień z Madrytu, sytuacja strejkowa nie uległa zmianie. We wtorek ukazał się tylko jeden jedyny dziennik konserwatywny „Epoca". W Barcelonie strejk powszechny dotąd nie wybuchł, natomiast w Katalonji południowej sytuacja jest poważna.

Z Madrytu donoszą, że w jednej z dzielnic robotniczych miasta doszło do starcia pomiędzy policją a grupą anarcho-syndykalistów. Przy wymianie strzałów, kilka osób odniosło rany.

W środę proklamowano w Madrycie strejk robotników zakładów tramwajowych. Strejk ten ma na celu poparcie strejkujących już robotników metalurgicznych.

100 robotników ofiarą eksplozji dynamitu

Z Londynu donoszą:

Z San Salvador donoszą, że w La Libertad wydarzyła się w środę eksplozja dynamitu, której ofiarą padło 100 robotników.

Regaty Oxford — Cambridge

Z Londynu donoszą:

W sobotę, 17 bm. odbędą się regaty Oxford—Cambridge. Zawody te odbywają się co roku i są jednem z najważniejszych wydarzeń sportowych. Wobec tego, że drużyna Cambridge zwyciężała co roku w ciągu 10 lat ostatnich, przeto przewidują i tym razem jej zwycięstwo.

Insull wraca do Ameryki

Ateny, 14. 3

Znany finansista amerykański Samuel Insull, który zdecydował się wrócić do Stanów Zjednoczonych, otrzymał wczoraj od konsulatu amerykańskiego paszport. W dniu jutrzejszym wyjeżdża on do Ameryki. Otoczenie Insulla obawia się, by nie popełnił on samobójstwa, dlatego z pokoju jego usunięto wszelkie ostre przedmioty, lekarstwa, okna zaś w całym lokalu są stale zamknięte.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

We wtorek przed południem przyjechali do Żyrardowa sądowi zarządcy Zakładów Żyrardowskich. Na dworcu i ulicach zebrały się tłumy publiczności, które owacyjnie witały przybyłych. W fabryce przerwano pracę. W przemówieniu, wygłoszonem imieniem robotników, wyrażono nadzieję, że dzięki usunięciu zarządców francuskich nastaną nareszcie w Żyrardowie lepsze stosunki i ożywi się ruch w fabryce.

— Przed sądem w Warszawie rozegrała się we wtorek niezwykła rozprawa, w której oskarżonym był emerytowany W. P. p. Franciszek Roman. Akt oskarżenia zarzucał mu czynne i słowne znieważenie urzędnika skarbowego niejakiego Rosochackiego, który przybył do mieszkania majora w Strudze pod Warszawą, w celu wyegzekwowania 18 zł. podatku gminnego. P. Roman nie chciał wpuścić sekwestratora do mieszkania, gdyż urzędowi skarbowemu nie należało się nic, co też zakomunikował oskarżony egzekutorowi. Mimo to, egzekutor, korzystając z otwartego okna, stanął w niem i, przechylając się do wnętrza mieszkania, zaczął spisywać rzeczy. Postępowanie egzekutora spowodowało ostry protest mjr. Romana który w pewnym momencie wypchnął go z okna, mówiąc, ż miał takich ordynansów, a następnie zwracając się do żony, powiedział: „Mówiłem, że sekwestratorów i psów nie wpuszczać na podwórze".

W związku z tem, że Rosochacki podawał się za oficera rezerwy, a na rozprawie sądowej okazało się, że jest on tylko szeregowcem rezerwy, major Roman nazwał go na rozprawie „hochsztaplerem". Spowodowało to zapowiedź prokuratora wytoczenia p. Romanowi nowej sprawy. Narazie zaś za zajście w Strudze sąd skazał mjr. Romana na 3 miesiące aresztu.

— W Warszawie zakończyła się wspólną komunją druga serja rekolekcyj ogólno - akademickich. Wzięło w nich udział 5000 akademików. Przy sposobności ks. arcybiskup Gall udzielił młodzieży akademickiej sakramentu Bierzmowania.

W Poznaniu zakończyły się rekolekcje akademickie, w których wzięło udział 2500 osób. Wszyscy przystąpili do komunji.

Katolicka Agencja Prasowa stwierdza, że ten żywiołowy udział młodzieży akademickiej w rekolekcjach świadczy o poważnem religijnem nastawieniu młodzieży akademickiej i stanowi wobec tylu zamachów na stan moralny i religijny młodzieży objaw budujący i pocieszający.

— W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego z powodu wniesienia przez żonę b. posła i więźnia brzeskiego p. Kiernika skargi o wyłączenie zajętych za koszta procesu brzeskiego jej ruchomości odbędzie się w trybie zaocznym rozprawa przeciwko posłowi Kiernikowi o zapłatę tych kosztów. Ponieważ poseł Kiernik przebywa zagranicą, przeto zastępować go będzie jeden z adwokatów stołecznych.

TU WYCIĄĆ!

Humor

ŻAŁOBA.

Podczas obiadu przychodzi depesza donosząca o śmierci cioci Agaty

— Mamusiu, — pyta mały Kazik — czy teraz musimy płakać, czy też najpierw możemy zjeść obiad?

ŁADNY TESTAMENT.

A.: — Stary Michał umarł i zapisał wszystko przytułkowi dla sierot.

B.: — Bardzo pięknie z jego strony! A co pozostawił?

A.: — Pięcioro dzieci!

W SZKOLE.

— Ile wojen prowadziła Hiszpanja w 17. wieku?

— Siedem.

— Dobrze; wymień je!

— Pierwsza wojna hiszpańska, druga wojna hiszpańska, trzecia wojna hiszpańska, c...

ZAWSZE KUPIEC.

— No cóż, panie Cypkin, jest pan szczęśliwy w małżeństwie?

— Jeszcze jak! Moja żona to kobieta w najlepszym gatunku. Na moje sumienie polecam ją szanownemu panu. Pan mi podziękuje.

działam naprzód, że odrzuciłbyś natychmiast moją prośbę o zaniechanie pojedynku.

I wówczas to w trwodze i zwątpieniu udałam się do Woleckiego.

— Sydonjo! — krzyknął Janusz z gniewem.

Zręczna komedjantka spuściła głowę na piersi, jakby w poczuciu swej winy.

— Jeżeli mnie odtrącisz od siebie, Januszu — rzekła stłumionym głosem, rozkładając ręce — to muszę się z tem zgodzić. — Bóg jednak wie, że to, co uczyniłam wówczas, uczyniłam tylko przez miłość.

Janusz powstał. Zaczął chodzić po pokoju wielkimi krokami.

— No... a Wolecki?

Sydonja miała jeszcze ciągle spuszczoną głowę.

— Muszę przyznać, że przyjął mnie bardzo uprzejmie i zachował się po rycersku.

Gdy mu jednak powiedziałam z czem przychodzę, odmówił mi, wzruszając ironicznie ramionami.

Byłaby to największa nierozwaga z mej strony, gdybym usłuchał prośby pani, — rzekł mi. — Czuję zresztą, że gra tutaj rolę inne uczucie.

Zaprzeczyłam temu i powiedziałam, że tylko dla dzieci, które utraciły już matkę, pragnęłabym zachować ojca.

Stawałam się coraz natarczywszą; wzburzenie moje wzmagało się.

Wiesz dobrze, Januszu, jak uspokajające działanie wywierają na moje nerwy papierosy.

pan wie, zajmuję się chemią — potrzebna mi była właśnie do pewnego doświadczenia.

Żałował jednak, że nie może mi jej dać. Jak twierdził, posiadał kilka nasyconych trucizną papierosów, ale te zostały mu w zagadkowy sposób skradzione.

Sydonja zerwała się ze sofy.

— Jakto i ty sądzisz...?

— Ma się rozumieć!

Te niby skradzione papierosy są tesame, które znalazłem wówczas na mojem biurku i wypaliłem.

Wszelka wątpliwość w tym względzie jest wykluczona.

W całej Europie jest zaledwie kilka osób, któreby mogły posiadać tę truciznę.

Pytanie tylko, kto umieścił zatrute papierosy w moim pokoju, do którego przecież nikt obcy nie miał wstępu.

To jest jednak rzeczą policji, do której zrobię jutro doniesienie. Już ona znajdzie pomocnika tego łotra!

Sydonja nie miała odwagi spojrzeć na Janusza. Miała więc zginąć już u celu?

Znała Woleckiego i wiedziała, że jeśli Janusz zaniesie na niego skargę, nie zamilczy on wcale o jej współwinie.

Porwie ją za sobą w przepaść zguby, która była nieuniknioną.

Janusz, który teraz spoglądał jej w oczy, zauważył jej pomieszanie.

Patrzył na nią zdziwiony.

— Co ci jest najdroższa? — Jesteś taka blada!

50 lat więzienia za uprowadzenie porucznika

N. Jork. Znany gangster Strew skazany został za uprowadzenie porucznika O'Connel na 50 lat więzienia. Jest to najwyższy wymiar kary, przewidziany przez prawodawstwo amerykańskie. Od kary śmierci uratował zbrodniarza fakt, że porucznik nie poniósł żadnego szwanku.

●

Odpowiedzi Redakcji

Katowice E. G. Powinien Pan tyle płacić, za ile Pan wody zużyje.

Podatek od przyrostu. W niniejszym wypadku wnoszenie skargi jest nie celowe. Podatek wymierzony został zgodnie z przepisami.

„K. 2710 Godula". 1) Komu przesłano wezwanie o uiszczenie kosztów badania? 2) Przedawnione.

P. Stanisław G. z Szopienic. Zobowiązania należy wykonywać z godnie z umową, chyba, że druga strona zgodzi się, iż Pan nie będzie płacił 15 zł., lecz mniej.

P. Hieronim O. z Król. Huty. K. K. O. jest uprawniona do przeliczenia dolarów po kursie w dniu wypłaty.

Aleksandrów Kuj. W. S.: 1) Można wnieść skargę zaczepiającą, jednakże w miesiąc od chwili dowiedzenia się o tych okolicznościach. Bezpłatnego adwokata przydzela na podstawie prawa ubogich sąd. 2) Może Pan sam kierować sprawami wszędzie, z wyjątkiem Sądu Okręgowego, Apelacyjnego i Najwyższego. 3) Sądzimy, że po zapłaceniu ostatniej raty, otrzyma Pan obligacje.

Abonent z Gorzyc. Posiada obywatelstwo niemieckie. Nie da się nic zrobić, bo nie korzystała w przepisanym terminie.

P. Józef Adamczyk. Fabryka naczyń emaljowanych „Westen" w Olkuszu. Można wprost z fabryki.

„S. 212". 1) Dłużnik nie staje się udziałowcem, o ile nie zgłosił się dobrowolnie jako członek przez złożenie przepisowej deklaracji. 2) O ile to nie nastąpiło, nie należy opłacać za udział żądany przez bank. 3) Jest uprawniony według umowy, o ile w skrypcie dłużnym jest to zaznaczone. 4) Wymazanie hipoteki musi nastąpić u notarjusza.

B. W. Paruszowiec. 1) Należy się zwrócić do Dyrekcji Ceł z prośbą o zezwolenie. 2) Niemożliwe, bo obowiązuje ustawa o zakazie wywozu pieniędzy, oraz t. zw. Notverordungegesetz.

W. K. 211. 1) Do Sądu Rozjemczego w Król. Hucie. 2) Wocka walczył ze Stibbem 4 razy, przyczem trzy razy został pokonany, a raz wynik był remisowy.

Ogłoszenia



W cztery oczy

Albo, albo...

— **RYTA Z ZAWIERCIA.** Droga Pani! Istnieją ludzie, którzy **naprawdę nie lubią pisać listów.** Do tego rodzaju ludzi może również należeć Pani narzeczony. Nie wytrzymuje jednak krytyki argument, że chce on w ten sposób **wypróbować Pani wierność.** Przypuszczam, że ma on dostateczne dowody Pani miłości, dlatego jego **wykręty wydją mi się podejrzane.** Jeżeli przyjazdy i odwiedziny narzeczonego nie są spowodowane jakiemiś względami ubocznemi, to jest to dowodem, że narzeczony Panią kocha i tęskni za nią. jeżeli zaś jest inaczej, to **możliwe jest, iż zawraca on Pani tylko głowę.**

Jedną z najczęstszych wad człowieka jest **brak szczerości i otwartości.** Również Pani brak jest tej szczerości. **Lepiej bowiem sprawę postawić jasno,** niż się ciągle trapić i męczyć. Powinna Pani pomówić z nim na ten temat szczerze i otwarcie i po tej rozmowie **zadecydować o wszystkiem.** Albo się pobierzecie, albo też każde z Was pójdzie swoją drogą. W każdym bądź razie taki stan, jak obecny, **jest dla Pani istotnie przykry i denerwujący.**

Podstępne zamiary adoratora

— **W. P. P. U.** Droga Pani! Cieszę się bardzo, że jest Pani o tyle rozsądną, iż **nie ulega Pani pokusie i namowom owego adoratora.** Zachowanie się jego stanowczo dowodzi, że **chce on tylko wykorzystać Pani młodość i — jak sądzę — brak doświadczenia,** dlatego też niech go Pani przepędzi precz. Gdyby nawet nie stawiał on Pani podobnych propozycyj, to i tak **nie jest on odpowiednim człowiekiem na męża Pani,** choćby tylko ze względu na poważną różnicę wieku. Za kilka lat Pani będzie jeszcze młodą i pełną życia, on zaś **zacznie się starzeć i niedołężnieć.**

Proszę Pani! Jest Pani jeszcze tak młodziutka, że śmiało może Pani poczekać, aż się znajdzie jakaś lepsza partja. Niech Pani jednak pamięta, że może niejeden jeszcze mężczyzna **będzie Panią łudził nadzieją małżeństwa** i będzie usiłował Panią wykorzystać, aby potem porzucić, dlatego **niech Pani będzie rozsądną, mężną** i zdecydowanie opiera się pokusie. Cnota bowiem jest największym skarbem kobiety.

Kto szuka — znajdzie

— **STAŁY CZYTELNIK.** Proszę Pana! Istotnie, w sprawie, o której mi Pan pisze, jest **coś nienaturalnego, coś niezwykłego i dlatego** radzę Panu szczerze **zasięgnąć fachowej porady lekarza.** Pozatem winien Pan prowadzić bardziej towarzyski tryb życia, **przebywać częściej w towarzystwie kobiet.** Dotychczas może nie natrafił Pan na typ kobiety, któraby mogła Pana ująć, któraby mogła Panu czemś zaimponować. Niech więc Pan szuka, a **napewno Pan znajdzie.** Przecież kobiet jest tak dużo i czekają one, aby je zaprowadzić do ołtarza.

•

— **STROSKANA ZOCHNA.** Jeżeli będzie Pani w dalszym ciągu kochać w ten sposób, na odległość, **to uschnie Pani z miłości i tęsknoty,** a ów Pan nic o tem nie będzie wiedział. Niech się więc Pani **stara go poznać osobiście,** za pośrednictwem czy to jego krewnych, czy przyjaciół lub znajomych jego, albo swoich. Jeżeliby to było niemożliwe, to **niech się Pani zdecyduje nawet na listowne nawiązanie z nim kontaktu.** Kto wie, może on sam tego pragnie, a jest tylko onieśmielony Pani udaną obojętnością. Jeśli Pani napisze do niego, to **nie będzie to nawet takim wielkim grzechem i naruszeniem kardynalnych zasad konwenansu.**

Ir.-skt.



Echa nowych zaburzeń strejkowych w Madrycie: Wszystkie gmachy publiczne, zakłady użyteczności społecznej jak: dworce kolejowe, przystanki, elektrownia, gazownia, wodociągi są pod ochroną wojskową. Rycina przedstawia wartę wojskową przed głównym depot śródmiejskich kolei elektrycznych w stolicy hiszpańskiej.

TU WYCIĄC!

— 10 —

Na Boga — w tem tkwi jakaś tajemnica! Dlaczego opowieść moja tak bardzo cię wzruszyła?

Sydonja miała wrażenie, że pod jej stopami otwiera się przepaść bez dna.

Ale w chwili, w której się czuła już ostatecznie zgubioną, przyszła jej myśl zbawienna do głowy.

Spojrzała na Janusza zdecydowana na wszystko.

— Oszczędź sobie drogi do policji — rzekła, ciężko oddychając. — Jeżeli chcesz wiedzieć, kto przyniósł papierosy do domu, to ci powiem.

Osobą tą byłam ja.

Baronówna wyrzekła te słowa dobitnie, podkreślając każde z nich.

Nastało długie, niemiłe milczenie.

Janusz nie mógł odrazu zrozumieć znaczenia tego niespodziewanego wyznania.

Niezdolny wydobyć z piersi głosu, spoglądał osłupiałemi i pytającemi oczyma na Sydonję.

— Jakto?... Ty?... Ty?... — wyjąkał wreszcie.

Sydonja, która powoli odzyskiwała spokój, skinęła głową.

— Tak jest — ja!

Ja też ukradłam papierosy!

Janusz zerwał się.

— To niemożliwe! Żartujesz sobie ze mnie!

Sydonja pociągnęła go znowu na sofę.

— Nie żartuję. Mówię szczerą prawdę. Przeczuwałam, że wpadniesz w gniew, gdy się o tem dowiesz.

Ale posłuchaj! Opowiem ci o wszystkiem, nawet gdybyś mnie miał odtrącić od siebie.

— 11 —

Przytuliła się do niego i zbliżyła usta do jego ucha, tak, że czuł na twarzy jej gorący oddech.

— Wiem, że mnie potępisz — szepnęła — ale muszę ci wszystko wyznać.

Januszu — wiesz o tem, że cię oddawna kochałam, wiesz, że miłość ta była mi ostoją, że ją nosiłam w sercu i pielęgnowałam jak świętość.

Nawet, gdy poślubiłeś inną kobietę, uczucie moje nie zniknęło.

Wprawdzie cierpiałam wówczas bardzo — złorzeczyłam ci, ale miłość moja dla ciebie pozostała niezmieniona.

Potem nadeszła godzina, w której ci z oczu spadła zasłona — przyszedł ów nieszczęsny pojedynek.

Jak ja wówczas drżałam o ciebie, jak się lękałam — najdroższy, czy ty to pojmujesz.

Wiedziałam, że Wolecki doskonale strzela.

Czy miałam patrzeć spokojnie na to, jak zdradziwszy cię z twą żoną, zabije cię może z zimną krwią — jak zginiesz przez kobietę, która niegodna jest, byś w jej obronie przelał choćby jedną kroplę krwi?

Drżałam o twoje życie, wyobrażałam sobie straszną chwilę, w której przyniosą do domu twego trupa z przestrzeloną piersią.

Januszu, może nie było słusznem to, co uczyniłam.

Byłam jednak szalona z trwogi. A do czego może popchnąć człowieka wielka miłość!

Byłabym ci się najchętniej rzuciła do nóg. Ale wówczas jeszcze nie miałam prawa do ciebie. Wie-

Humor

MAMA WINNA.

Profesor: — Rombalski, a dlaczego tyś wczoraj nie był w szkole?

— Mama winna, proszę pana psora.

— Jakto mama?

— Bo się kąpała w stawie.

— Nie rozumiem ciebie.

— No bo, proszę pana profesora, gdyby się mama nie kąpała w stawie, toby jej tatuś nie podpatrzył. A gdyby jej nie podpatrzył, toby się nie zakochał. I potemby się z nią nie ożenił, jabym się nie urodził, a gdybym się nie urodził, toby mnie ząb wczoraj nie bolał i mógłbym przyjść do szkoły.

KONIECZNOŚĆ.

— Widziałam wczoraj twego męża. Cóż to zapuszcza brodę?

— A to dlatego, że mi koniecznie potrzeba włosia do naszej kanapy.

TEŚCIOWA I ZIĘĆ.

— Jak dużo mam czasu do odejścia pociągu?

— Niestety, jeszcze dwie godziny, trzydzieści sześć minut i dwie sekundy.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

46 najlepszych ciężkoatletów Śląska
na mistrzostwach Polski w Łodzi

Na zawody o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniach 17 i 18 bm. w Łodzi, ustalono następującą reprezentację Śląska:

W podnoszeniu ciężarów: waga kogucia: 1) Himmel, Samson Kochłowice. 2) Garcorz, Powstaniec, Nowa Wieś. 3) Blobel, Jedność, Nowy Bytom. **Waga piórkowa:** 1) Rusek, Jedność, Nowy Bytom. 2) Pawlas, Pole Zach., Król. Huta. 3) Diatalevi, Sokół II, Katowice. **Waga lekka:** 1) Witek, Slavia, Ruda. 2) Frychel, Powstaniec, N. Wieś. 3) Sapich, Samson, Kochłowice. **Waga średnia:** 1) Pieczka, Powstaniec, N. Wieś. 2) Stylec, Slavia, Ruda. 3) Stylec Ludwik, Slavia, Ruda. **Waga półciężka:** Grzybek, Powstaniec, Siemianowice. **Waga ciężka:** 1) Mainka, Slavia, Ruda. 2) Urgacz, Sokół II, Katowice.

W zapasach: Waga kogucia: 1) Stefan, Jedność, N. Bytom. 2) Piec, Sokół, Brzeziny. 3) Reiman, Naprzód, Łagiewniki. **Waga piórkowa:** 1) Kucharczyk, Jedność, N. Bytom. 2) Janota, Slavia, Ruda. 3) Końca, Jedność, N. Bytom. **Waga lekka:** 1) Breitkopf, Slavia, Ruda. 2) Dworok, Jedność, N. Bytom. 3) Krysmalski, Policyjny K. S. Katowice. **Waga połśrednia:** 1) Mańka, Samson, Kochłowice. 2) Kusz, Jedność, N. Bytom. 3) Błażyca, Pokój, N. Bytom. **Waga średnia:** 1) Śmieja, Slavia, Ruda. 2) Grychtoł, Sokół II, Katowice. 3) Cieśla, Powstaniec, Siemianowice. **Waga półciężka:** 1) Gałuszka, Sokół II, Katowice. 2) Suchta, Pol. K. S. Katowice. 3) Gwóźdź, Jedność, N. Bytom. **Waga ciężka:** 1) Marciniak, Pol. K. S. Katowice. 2) Markiton, K. P. W., Piotrowice. 3) Jarszulik, Slavia, Ruda.

Pocztowy P. W. Katowice wyjeżdża do Warszawy

Sekcja Piłki Nożnej P. W. w Katowicach **wyjeżdża** do Warszawy, aby 18 bm. rozegrać zawody z „Legją" na reprezentacyjnym Stadjonie Wojska Polskiego.

Pocztowe P. W. wyjeżdża **w swym pełnym** składzie bez Garusa, który został wstawiony do reprezentacji Śląska Polskiego na mecz ze Śląskiem Niemieckim, który odbędzie się 18 bm. w Bytomiu.

Uważamy, że młoda i ambitna drużyna P. P. W., mająca poza sobą pasmo zwycięstw nad nieprzeciętnymi przeciwnikami, godnie będzie bronić barw i wyda z siebie wszystko, aby wyjść z zawodów z honorem.

Mistrzostwa Warszawy w podnoszeniu ciężarów

Mistrzami Warszawy w podnoszeniu ciężarów zostali: **w wadze koguciej** — Seroń (Elektryczność), **podnosząc** w trzech próbach 275 kg. przed Małżeńskim (SKP) — 235 kg., **w piórkowej** — Merker II (Legja) — 295 kg. przed Przepiórką (L) — 277 i pół kg., w **lekkiej** — Nalewajski (E) — 340 kg przed Wileckim (SKP) — 310, w **średniej** — Mański (L) — 320 kg. przed Chmielewskim (SKP) — 320, **w półciężkiej** Bresler (L) — 360 przed Orłowskim (SKP) — 335, w **ciężkiej** Ziółkowski II (SKP) — 307 i pół przed Wiktorskim (SKP) — 292.

Polscy piłkarze jadą do Czechosłowacji

W pierwsze dwa dni kwietnia (święta Wielkanocne) **gościć** będzie w Czechosłowacji „Garbarnia", która zmierzy się ze „Slovanem" lub „SK Morawską Ostrawą" w Mor. Ostrawie, a nazajutrz w Brnie z „Zidenicami".

7 kwietnia gościć będzie reprezentację Górnego Śląska, która rozegra spotkanie z reprezentacją Moraw.

8 kwietnia — Ślązacy grać będą w Hradci Kralovem z reprezentacją Wschodnich Czech.

15 kwietnia w Pradze mieć będzie miejsce rewanżowe spotkanie Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo świata.

Poznańscy ciężkoatleci na mistrzostwa Polski

Mistrzostwa Polski w zapasach i dźwiganiu ciężarów odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Kluby poznańskie z uwagi na sukcesy odniesione w ubiegłym roku zamierzają zawody te licznie obesłać. Prawdopodobnie podadą mistrzowie i wicemistrzowie okręgu we wszystkich wagach.

Tabela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Austrji

Klub	zwyc.	Rem.	Przegr.	Pkt.
Admira	12	—	3	24
Rapid	11	1	3	23
Vienna	7	3	5	17
Austrja	7	3	5	17
Floridsdorf. A. C.	4	6	5	14
Sportklub	5	3	7	13
Hakoah	5	3	7	13
Wacker	5	2	8	12
W. A. C.	6	—	9	12
Donau	5	2	8	12
Libertas	4	4	7	12
F. C. Wien	5	1	9	11

Światowy rekord Kusocińskiego na 3 klm. zatwierdzony

Przewodniczący komisji rekordowej międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej Węgier Stankovic ogłosił nową listę rekordów światowych, które zdobyte zostały po kongresie w Los Angeles w roku 1932. Definitywne zatwierdzenie rekordów nastąpi jednak dopiero na kongresie Federacji, który odbędzie się w roku bież. w Sztokholmie. Jest to jednak tylko rzecz formalna, bowiem kongres bez dyskusji rekordy te uzna.

W liście tej nas interesuje przedewszystkiem wynik Kusocińskiego w biegu na 3 km., uzyskany w Brukseli w roku 1932, który w roku 1933 był atakowany przez najlepszych długodystansowców świata z fińskimi zawodnikami na czele i nie został pobity.

Lista obejmuje również wyniki uzyskane w Yardach i przedstawia się następująco: 500 y: Eastmann (USA) 1:09.2 — 1933 r. 1000 y: Beccali (Włochy) 2:10 — 1933 r. 1320 y: Ladoumegue (Francja) 3:06.— 1931 r., **1 mila:** Lovelok (Nowa Zelandja) 4:07.6 min. 4 mile: Iso Hollo (Finlandja) 10:3 — 1933 r. 100 m: Metcalfe (USA) 10:3 — 1933 r. 200 m: Metcalfe (USA) 20.6 sek. 1500 m: Beccali (Włochy) 3:49. **3000 m. — Kusociński (Polska)** 8:18.8 — 1932 r. Skok w zwyż: Marty (USA). 2:04 m. Tyczka — Graber (USA) 4.37 m. Kula — Sexton (USA) 16.06 m. Douda (Czechosłowacja) 16.20 m. Oszczep — Aervinen (Fin) 76.10 m.

Bieg na przełaj Tow. Gimn. „Sokół" w Król. Hucie

25 b. m. o godz. 12 odbędzie się bieg na przełaj w dwuch oddzielnych grupach: a) dla seniorów od lat 18, trasa około 3500 m., b) dla juniorów do lat 18, trasa około 1800 m.

Udział w biegu mogą brać wszyscy sokoli Dzielnicy Śląskiej. Bieg odbędzie się o **nagrody wędrowne**, ufundowane przez prezesa gniazda, druha Spaltensteina. Start i meta na Stadjonie. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Dudzik Konrad, Król. Huta, Lombard Miejski, do dnia 24 b. m. włącznie, przy równoczesnym wpłaceniu 50 gr. wpisowego od zawodnika.

Udział **w biegu mogą brać wszyscy sokoli** Dzielnicy Śląskiej, zgłoszeni **przez swe gniazda**, za okazaniem przed zawodami grupy „a" legitymacji gniazda, zaś grupy „b" zaświadczenie Zrządu, że zawodnik jest czynnym w Oddziale Dorostu. Trasa biegu wskazywana będzie przez porządkowych z chorągiewkami w ręku. Bieg odbędzie się wedł. regulaminu P. Z. L. A.

W grupie „a" **zawodnik**, który pierwszy przerwie taśmę, otrzyma nagrodę wędrowną, usundowaną przez prezesa gniazda drh. Spaltensteina. Nagroda wędrowna przechodzi na własność zawodnika po dwukrotnem, z kolei, lub poza koleją, zdobyciu. Prócz tego otrzyma ten zawodnik złoty żeton. Następny drugi zawodnik otrzyma żeton srebrny, trzeci zawodnik żeton bronzowy.

W grupie „b" zawodnik, który pierwszy przerwie taśmę, otrzyma nagrodę wędrowną, ufundowaną przez prezesa gniazda druha Spaltensteina, na tych samych warunkach, co zawodnik w grupie „a". Prócz tego pierwszy zawodnik otrzyma złoty żeton, zawodnik drugi żeton srebrny, zowodnik trzeci żeton bronzowy.

Zbiórka zawodników do badania lekarskiego w dniu biegu, t. j. 25 b. m. o godz. 10 na Stadjonie w Król. Hucie. Zawodnicy, którzy do badania lekarskiego się nie stawią, nie będą dopuszczeni do biegu. Po badaniu lekarskiem otrzymują zawodnicy numery startowe za kaucją 50 gr., którą po oddaniu numeru otrzymują z powrotem.

Zawodnik, który zdobędzie nagrodę wędrowną, podpisze odpowiedni rewers, zobowiązujący do zwrotu nagrody wędrownej w roku następnym.

Trójka najlepszych łyżwiarzy
została dożywotnie zdyskwalifikowana

Olbrzymią sensację w świecie łyżwiarskim wywołał fakt dyskwalifikacji trzech najlepszych norweskich mistrzów łyżwiarskich, a mianowicie Ballangruda, Staksruda i Engnestangera za przekroczenie zasad amatorstwa.

Trójka tych znakomitych szybkobiegaczy zaproszona została do wzięcia udziału w zawodach łyżwiarskich w Moskwie, jednak związek norweski nie udzielił jej na ten start zezwolenia, ponieważ Sowiety nie należą do międzynarodowej federacji łyżwiarskiej. Mimo to łyżwiarze wyjechali do Rosji, a ze Sztokholmu nadesłali do zwiazku list, zawiadamiając go o swem wystąpieniu.

W Moskwie w obecności ponad 50.000 widzów, odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem czołowych zawodników norweskich. W zawodach tych osiągnięto wyniki: 500 mtr.: 1) Staksrud 44.8 s., 2) Engnestangen 44.7 s., 3) Ballangrud 45.1 s., 4) Lebiedew 45.2 s., 5) Mielnikow 46 s., 6) Kalinin 46.2 sek.

5000 mtr.: 1) Staksrud 8:51.1 s., 2) Engnestangen 8:53.6 s., 3) Ballangrud 8:48 s., 4) Mironow 8:56 s., 5) Mielnikow 8:54 s., 6) Kuszyn 8:576. s.

Jak widzimy łyżwiarze sowieccy nie potrafili wprawdzie zwyciężyć olimpijskiej elity łyżwiarzy norweskich, niemnej jednak osiągnęli świetne wyniki. Nasi łyżwiarze nie mieliby w walce z nimi szans zwycięstwa.

Z obrad Śląskiego Związku Kolarskiego

(ach) Pierwsze posiedzenie nowego zarządu Śląskiego Związku Kolarskiego ukonstytuowało się następująco: Pierwszy wiceprezes — Szadok, drugi wiceprezes a zarazem przewodniczący komisji sportowej — Ziemba, sekretarz — Mrochen, zastępca — Macherski, skarbnik — inż. arch. Majnusz, kapitan wyścigowy — Słota, turystyczny — Kowolik, salowy — Trompke, referent prasowy — red. Choczner.

Z listy członków związku skreślono Klub Cyklistów „Legja" Dąb. z powodu rozwiązania się tego towarzystwa. Pozatem przywrócono do praw członkowskich KS. „Stadjon" Król Huta.

W tegorocznych zawodach salowych o mistrzostwo Polski weźmie prawdopodobnie udział Okręg Pomorski, który jedyny poza Śląskiem uprawia sport salowy, jednakże dotychczas nigdy nie brał udziału w mistrzostwie Polski. Tegoroczne zawody o mistrzostwo w piłce rowerowej stoją pod złemi auspicjami. Dwukrotnie odkładane odbędą się 2 kwietnia br. w Król. Hucie, a zorganizowane przez sekcję kolarską KS. Stadjon.

Na delegatów na walne zebranie PZTK w Warszawie w dniu 18 bm. wybrano pp. prezesa Skibę, Szadoka, red. Chocznera i Słotę, którzy otrzymali dyrektywę uzyskania u naczelnej magistratury kolarskiej zezwolenia na urządzenie w bież. sezonie mistrzostwa Polski na szosie, na terenie woj. Śląskiego. Ostatnie bowiem szosowe mistrzostwa Polski odbyły się na Śląsku w roku 1925.

Uchwalono wydać kalendarzyk imprez kolarskich Śl. Zw. Kol., opracowanie którego powierzono p. Chocznerowi. Ustalono terminarz najważniejszych zawodów na Śląsku, uwzględniając zgłoszenia wydawnictw pism codziennych, sportowych, oraz poszczególnych firm, które tego roku okazały żywe zainteresowanie dla sportu kolarskiego.

Po uchwaleniu nowego regulaminu dla Wydziału Sportowego, wybrano komisję statutową, celem uzgodnienia niektórych poprawek w nowym statucie Związku.

Sport na Śląsku

K. S. SŁOWIAN — „JEDNOŚĆ" MICHAŁKOWICE.

16 bm. odbędą się na boisku K. S. „Słowian" Katowice II zawody przyjacielskie przeciwko **mistrzowi rozgrywek premjowych KS. „Jedność" Michałkowice.**

Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco. Początek o godz. 15.

S. M. P. GODÓW — S. M. P. RADLIN 4:0 (3:0)

K. S. „WALKA" MAKOSZOWY — K. S. PIOTROWICE 9:0 (5:0)

Zasłużone zwycięstwo odnosi drużyna gospodarzy nad K. S. Piotrowice. Gra na wysokim poziomie i pod stałą przewagą gospodarzy, którzy technicznie byli o klasę lepsi. Bramki zdobyli Mika 4. Promny 2 Jałowiecki 2, Jojko 1 Zawody prowadził p. Kaczmarczyk dobrze

K. S. „Walka" rez. — K. S. Piotrowice rez. 8:0 (5:0)

K. C. A. „SAMSON" KOCHŁOWICE.

11 bm. odbyło się na sali p. Rekusa w Kochłowicach **Walne zebranie**, na którem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes — Piwoń Jerzy, wiceprezes — Labus Jan, sekretarz — Kołodziej Jan, zast. sekretarza — Piecha Konrad, skarbnik — Marek Ryszard, rewizorzy kasy — Wilk Wincenty, Sitko Zygfryd i Kołodziej Wiktor, naczelnik sportu — Polok Hugon, kapitan druż. zapaśniczej — Piwoń Wilhelm, kapitan druż. w podnoszeniu cięż. — Himmel Leon.

Korespondencje przesyłać należy pod adresem: **Jan Kołodziej, Kochłowice, Mikołowska 4.**

Sport w Częstochowie

K. S. BRYGADA T. S. WISŁA (KRAKÓW) 6:10

11 bm. odbyły się zawody bokserskie między drużynami K. S. Brygada — T. S. Wisła (Kraków).

Wyniki poszczególnych walk: **Waga musza:** Juszczyk (Wisła) — Frymus (Brygada). Zwyciężył wysoko na punkty lepszy technicznie Juszczyk. **Waga kogucia:** Plek (W) — Chady (B). Zwyciężył na punkty Chady. **Waga piórkowa:** Mach (W) — Kurowczyk (B). Zwyciężył wysoko na punkty Mach. Urbańczyk (W) — Szyiński (B). Zwyciężył Szyiński valkoverem niezasłużenie. **Waga lekka:** Korzeniec (W) — Berg (B). Po bardzo ładnej walce zwycięża na punkty Korzeniec. Zawodnik Brygady z płaczem opuszcza ring. Mieczysławski (W) — Majer (B). Mieczysławski wygrywa w pierwszej rundzie przez techniczne k. o. Karol (W) — Basik (B). Wygrywa przez k. o. lepszy Karol.

Sędzia w ringu p. Szmarag bardzo słaby.

W Częstochowie odbyły się zawody towarzyskie między K. O. S. Victoria i K. S. Częstochówka. Gra, stojąca na niskim poziomie, dała wyniki 2:4.

BRYGADA — BŁYSKAWICA 3:2

Zawody przyjacielskie między A-klasową Brygadą i B-klasową Błyskawicą dały wynik krzywdzący Błyskawicę. Sędzia p. Grajcer dobry.

Sport w Wielkopolsce

NOWE WŁADZE POZN. OKR. ZW. PŁYWACKIEGO.

Onegdaj odbyło się konstytucyjne zebranie P. O. Z. P. przy bardzo licznym udziale przedstawicieli zrzeszonych klubów. Prezesem przez aklamację wybrany został ponownie radca dr. Lucjan Sokołowski, przew. Miejsk. Komitetu w. f. i p. w. Dalszymi członkami zarządu wybrani zostali pp.: Ryszkiewicz (Unja) wiceprezes, Ludwiczak II (AZS) sekretarz, Knopek (HCP.) skarbnik, ławnicy: pp.: Kurzewski (HCP.), Podolski (Schwimmverein), Fortuniak (PTP.), kpt. sportowy: por. Jankowski. Komisja dyscyplinarna: pp. Skubiszyński (AZS.), Szczepaniak (HCP). Gaszak (Sokół), Narkowicz (PTP.), Doliński (AZS.). Komisja rewizyjna: pp. Kołodziejczak (HCP.), Dworzański (U), Antoniewicz (U).

Sport w Czechosłowacji

K. S. „SIŁA" TRZYNIEC — S. K. TRZINEC 1:1 (0:0)

Powyższy mecz miejscowych rywali rozegrano na stadjonie S. K. Trzinec. Wynik remisowy nie odpowiada w zupełności przebiegowi gry. Samobójcza bramka pozbawia Siłę zwycięstwa. Bramkę dla Siły strzelił Walek. Mecz prowadził p. Madura.

K. S. „SIŁA" TRZYNIEC — D. S. V. TRZYNIEC.

18 bm. o godz. 15,15 na boisku K. S. „Siła" Trzyniec, spotkają się powyżsi rywale miejscowi. Mecz budzi ogromne zainteresowanie, niewątpliwie więc zgromadzi on liczne rzesze zwolenników piłki nożnej na boisko „Siły". Przedmecz drużyn dorostu.

MECZ PING-PONGOWY TTS. KS. „SIŁA" TRZYNIEC — TTK. ZAM. VITKOVICE

odbędzie się 18 bm. o godz. 19.30 w Domu Robotniczym w Trzyńcu. Obydwie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach, przyczem skład Siły będzie się przedstawiał prawdopodobnie następująco: **Ruśniok, Pszczółka, Wojnar, Polednik, Bielesz i Pilch.**

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU

Spruchniała topola runęła na samochód w Bielsku

W ub. wtorek, około północy, **właściciel** i szofer taksówki nr. Śl. 9212, **Jan Surówka,** odwiózł z Białej pasażera na dworzec do Bielska, poczem około godziny 1,15 wracał do garażu. Kiedy znalazł się na ul. Rzeźniczej, tuż przed mostem na Białce, oddzielającej Bielsko od Białej, **z piekielnem trzaskiem zawaliło się na nieszczęsną taksówkę olbrzymie drzewo,** którego konary **zmiażdżyły samochód.**

Oszołomiony trzaskiem łamiących się gałęzi i konarów, oraz brzękiem rozbitych szyb, **Surówka nie mógł się zorjentować, co się stało.** Zdawał sobie tylko sprawę z tego, że **cudem ocalał z groźnej katastrofy.** Po chwili, kiedy ochłonął, wysiadł bocznemi drzwiami z swojego potrzaskanego samochodu. Oczom jego przedstawił się wówczas **straszny widok.**

Gdyby taksówka p. Surówki o parę centymetrów posunęła się naprzód, poniósłby on niechybną śmierć. Dzięki jednak cudownemu zbiegowi okoliczności, p. Surówka wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Bezpośrednią przyczyną tej niezwykłej, a zarazem szczęśliwej katastrofy, **był silny wiatr.** Główną jednak winę w tem wypadku ponosi **miejska komisja budowlana,** pozostawiając, jak to widać na zdjęciu, **spruchniałe i zmurszałe olbrzymie drzewa w miejscach,** w których zagrażają życiu przechodniów i przejeżdżających. Takich „niebezpiecznych“ drzew na terenie Bielska-Białej znaleźćby można więcej; wystarczy, jeżeli wskażemy tylko na grupę drzew przy ulicy Wencelisa w Białej, tuż przy przejeździe kolejowem, gdzie również **stoi właśnie taki spruchniały olbrzym.**

Nie zawsze przecież katastrofa tego rodzaju kończy się tak szczęśliwie, jak w tym wypadku, gdzie p. Surówka **stracił coprawda swój dorobek w postaci taksówki, ale uratował życie i zdrowie.** Innym razem może tego rodzaju wypadek **zakończyć się ofiarami w ludziach.**

Samochód **p. Surówki nie był ubezpieczony,** prawdopodobnie też będzie musiał swoich pretensyj dochodzić u zarządu miasta Bielska, które niedopatrzeniem swojem zawiniło. Właściciel bowiem posesji, na którego gruncie zawalone drzewo stało, **Brüll** oświadczył już p. Surówce, że **z powodu nadzoru sądowego, jaki ciąży na tej nieruchomości,** usunąć drzewa **tego nie mógł, chociaż miał już dawno ten zamiar.** (na)



W Bielsku wydarzyła się niezwykła katastrofa. Spróchniała topola runęła na taksówkę samochodową. Ilustracja nasza przedstawia u góry i na dole na prawo szczątki samochodu pod drzewem, a u dołu na lewo p. Surówkę, który cudem uniknął śmierci.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, chodząc po „lechtunku“,
wstąpił również do rzeźnika,
który mu dał kąsek mięsa,
aby upiec mógł befsztyka.

Lecz mięso jest bardzo twarde,
więc się Froncek z niem morduje,
a zaś „Clapek“ wierne psisko
wciąż się temu przypatruje.

Wtem Fronckowy smaczny kąsek
nagle wyskoczył z talerza
i, łuk zatoczywszy w górze,
do „Ciapkowej“ gęby zmierza.

Trafił dobrze, to też piesek
połyka go szybko ładnie
i patrzy na talerz pana,
czy mu jeszcze co nie spadnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.